

Kuczyński, Stefan Krzysztof

"Die "Branderia Prutenorum" des Jan Długosz - eine Quelle zur Schlacht bei Tanneberg 1410", Sven Ekdahl, Göttingen 1976 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 69/2, 343-349

1978

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

wprost: naiwności) charakteryzującym stosunek angielskiego mędrca do spożytkowanych źródeł⁶.

Do pracy dołączył Bezzola zestawienie chronologiczne, zgeneralizowaną tablicę genealogiczną władców mongolskich, wspomnianą już bibliografię oraz dokładny indeks. Zabrakło niestety oprawy kartograficznej. Praca będzie odtąd jedną z podstawowych monografii odbicia fenomenu mongolskiego na świadomości mieszkańców Europy łacińskiej.

Jerzy Strzelczyk

Sven Ekdahl, *Die „Banderia Prutenorum” des Jan Długosz — eine Quelle zur Schlacht bei Tannenberg 1410. Untersuchungen zu Aufbau, Entstehung und Quellenwert der Handschrift. Mit einem Anhang: Farbige Abbildungen der 56 Banner, Transkription und Erläuterungen des Textes, „Abhandlungen der Akademie der Wissenschaften in Göttingen”, Philologisch-historische Klasse, Dritte Folge Nr 104, Vandenhoeck und Ruprecht, Göttingen 1976, s. 315.*

Obchodzona przed kilkunastu laty 550 rocznica bitwy pod Grunwaldem przyniosła szereg publikacji, wśród których ważne miejsce zajęło dokonane przez Karola Górskiego nowe wydanie dzieła Jana Długosza „Banderia Prutenorum”. Zdawało się, że ta stojąca na wysokim poziomie naukowym edycja, chociaż poprzez oboczne polskie tłumaczenie tekstu adresowana także do szerszego grona czytelników, wyjaśnia jeśli nie wszystkie to przynajmniej większość problemów związanych z tym cennym rękopisem — zarówno w jego warstwie tekstowej jak i ilustracyjnej. Szwedzki historyk Sven Ekdahl udowodnił, że i w edytorstwie źródeł historycznych nie ma spraw zamkniętych. Ponowna szczegółowa analiza rękopisu, oraz konfrontacja „Banderiów” z innymi źródłami, pozwoliły mu postawić szereg wniosków odmiennych od ustaleń ostatniego wydawcy dzieła Długosza.

Przypomnijmy najważniejsze dane nie budzące wątpliwości: spośród chorągwi krzyżackich zdobytych w bitwie pod Grunwaldem 15 lipca 1410 r. jedną Jagiełło wystawił następnego dnia do Krakowa z wieścią o zwycięstwie, zaś pozostałe ozdabiały jego kaplicę połową. 25 listopada 1411 r. niesiono je w uroczystej procesji, gdy król odwiedził kościół na Skałce w Krakowie, a następnie katedrę na Wawelu, gdzie zawieszono je jako trofea w kaplicy św. Stanisława. Dołączono do nich jedną chorągiew zdobytą w bitwie pod Koronowem 10 października 1410 r., a później cztery chorągwie zdobyte w bitwie pod Nakłem 13 września 1431 r. Malarz krakowski Stanisław Durink wykonał barwne rysunki chorągwi krzyżackich i opatrzył je notami, w których podał wymiary oryginałów; jak świadczy *Explicit* dzieła pracę tę zakończył 29 marca 1448 r. Następnie Jan Długosz własnoręcznie napisał do rysunków objaśnienia (ręka I), które później zostały uzupełnione przez niego samego lub pod jego kontrolą (ręka II). Rękopis „Banderiów”, dedykowany Uniwersytetowi Krakowskiemu, zapewne już w XVI w. dostał się do Biblioteki Kapituły Krakowskiej, gdzie pozostawał aż do II wojny światowej. W maju 1940 r., wraz z wykonanymi kilka lat wcześniej kopiami chorągwi krzyżackich, został przekazany przez generalnego gubernatora Hansa Franka do zbiorów w Malborku. Po wojnie w niewyjaśnio-

⁶ Istnieje specjalna praca poświęcona zagadnieniu ujęcia problemu mongolskiego przez Rogera Bacona, której jednak Bezzola nie zdołał wyzyskać: D. Bigalli, *I Tartari e l'Apocalisse. Ricerche sull'escatologia in Adamo Marsh e Ruggero Bacone, Pubblicazioni del „Gruppo di Ricerca sulla Filosofia del Medioevo” del Consiglio Nazionale della Ricerche Serie I. Studi. I*, Firenze 1971. Do poglądów teoretycznych tego uczonego por. M. Frankowska, *Scientia w ujęciu Rogera Bacona*, Wrocław 1989.

nych okolicznościach wypłynął w jednym z antykwariatów w Londynie. Nabyty przez Ambasadę Polską powrócił do kraju. Zdeponowany w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, przed obchodzonymi w 1964 r. uroczystościami jubileuszowymi Uniwersytetu Jagiellońskiego przekazany został — zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem — do zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Oryginały chorągwi krzyżackich znajdowały się w katedrze krakowskiej jeszcze na początku XVII w. Późniejszy ich los, mimo wysuwanych na ten temat hipotez, nie jest znany.

Warto jeszcze odnotować, że w XVI w. wykonano z oryginalnego rękopisu „Banderiów” kopię, własność Biblioteki Uniwersytetu w Królewcu (szkoda, że autor nie ustalił, czy kopia ta się zachowała). W XVIII w. sporządzono z niej niedbałą drugą kopię, przechowywaną w Bibliotece Miejskiej, także w Królewcu. Dwie kopie polskie wykonane zostały w XIX w.

Wychodząc z tego *status quo* Ekdahl przedstawia najpierw pomijane w dotychczasowych badaniach nad chorągwami krzyżackimi funkcje znaków bojowych w średniowiecznej organizacji wojskowej. Spełniały one rolę znaków rozpoznawczych, ułatwiały skupianie się i działanie rycerzy w szyku, kontrolę wydarzeń przez dowódców, miały zarazem duże znaczenie psychologiczne, czego dowodzi choćby opisany przez Długosza upadek i obrona chorągwi królewskiej w środkowej fazie bitwy pod Grunwaldem. Ważne dla dalszych rozważań są też rozróżnienia formalne między różnymi rodzajami chorągwi: *penon*, *vexillum*, *banderium*, *gonfanon* — ten ostatni reprezentowany także wśród chorągwi krzyżackich należących do najznacześniejszych dostojników Zakonu. Autor po raz pierwszy konfrontuje też rysunki „Banderiów” z innymi źródłami ikonograficznymi przedstawiającymi chorągwie krzyżackie (malowidła ściennie z końca XIV w. w katedrze w Królewcu, w kościołach i zamkach krzyżackich oraz pieczęcie dostojników zakonnych). Powołuje też różne przekazy źródłowe dotyczące chorągwi krzyżackich, z których na uwagę zasługują zwłaszcza wydutki w księdze Tresslera na materiał i wykonanie chorągwi *mit unsers homeysters wopen* w 1409 r.

Dla zrozumienia wartości źródłowej „Banderia Prutenorum” Ekdahl zarysowuje sylwetkę Długosza jako pisarza historycznego. Skupia się na głównym jego dziele „Annales”, którego fragmenty dotyczące bitwy pod Grunwaldem odpowiadają warstwie tekstowej „Banderiów”. Podnosząc wagę „Annales”, nawiązuje do toczącej się w polskiej historiografii dyskusji na temat elementów pisarstwa średniowiecznego i humanistycznego w tym dziele. Sam włącza się w nurt tej dyskusji i gdy z jednej strony — za I. Zarębskim — zbyt mocno akcentuje humanistyczne wątki dzieła, z drugiej strony podkreśla tradycyjny sposób widzenia świata jego autora, wskazując np. na lansowany przez Długosza w odniesieniu do Jagiełły średniowieczny ideał władcy (*rex iustus*). Zwraca tu i w dalszych częściach książki uwagę, że Długosz rozpatruje szereg wydarzeń w kategoriach pojęć moralnych „dobra” i „zła”, co widoczne jest także w charakterystykach dowódców oddziałów w „Banderiach”. Autor stawia zresztą twórczości historycznej Długosza, a zwłaszcza jego „Annales” w ustępie poświęconym wojnie 1410 r., szereg pytań badawczych, z których na kilka odpowiada już jego książka. Odpowiedź na inne pozostawia do przygotowywanej osobnej pracy o bitwie pod Grunwaldem.

W obrazie twórczości Długosza, głównie jednak jako autora „Annales”, zbyt mało miejsca poświęcił Ekdahl innym jego dziełom, a zwłaszcza opisowi herbów polskich („Insignia seu clenodia Regni Poloniae”) oraz księdze uposażeń biskupstwa krakowskiego („Liber beneficiorum”). W pierwszym z tych dzieł dał Długosz wyraz swym zainteresowaniom heraldycznym, widocznym przecież i w „Banderiach”, w drugim objawiła się — prawda, że dla innych, gospodarczych i majątkowych celów — dokumentacyjna cecha twórczości Długosza znamionująca i opis chorągwi krzyżackich. „Banderia” i „Clenodia”, mimo pewnych cech wspólnych, wykazują i za-

sadniczą różnicę: herbarz Długosza od początku był pozbawiony wizerunków herbów, które zastąpiły dokładne opisy ich godeł i barw.

Mniej uwagi poświęcił Ekdahl drugiemu autorowi „Banderiów” — malarzowi Stanisławowi Durinkowi. W świetle publikacji źródłowych B. Przybyszewskiego i pracy T. Dobrowolskiego dałoby się biogram artysty jeszcze nieco uzupełnić¹. Pogląd, że zamieszczony na karcie *Explicit* rysunek głowy mężczyzny może stanowić niedokończony autoportret artysty, wyraził już wcześniej M. Walicki².

Dokładne omówienie wszystkich wydań „Banderiów” Długosza, poczynwszy od herbarza Bartosza Paprockiego (1584) po ostatnie wydanie Karola Górskiego (1958), pozwala autorowi wykazać niedostatki dotychczasowych edycji. Należy do nich także brak należytego uwzględnienia budowy rękopisu, układu jego składek i kart pergaminowych oraz sposobu ich wypełnienia przez rysunki barwne i tekst. Rękopis liczy 48 kart i jest złożony z pięciu numerowanych składek, z których cztery liczą po 10 kart a ostatnia, piąta, ma obecnie 7 kart (pierwotnie było ich 8). Znajduje się w nim 56 barwnych rysunków chorągwi: 46 na osobnych kartach (na *verso*, czyli po lewej stronie) i 10 na przedniej stronie już wypełnionych kart (na *recto*, czyli po prawej stronie); brakujący dziś 57 rysunek strony głównej chorągwi mistrza inflanckiego zdobytej pod Nakłem i odnoszący się doń tekst na brakującym fol. 43^v przekazuje rękopis królewiecki I „Banderiów”. Niekonsekwencję w sposobie rozmieszczenia rysunków K. Górski wyjaśniał złym rozeznaniem Durinka w liczbie kart rękopisu: początkowo malarz zamierzał umieścić na każdej karcie jeden rysunek, później (od fol. 5^r) zorientował się, że nie zmieści całości i zaczął malować chorągwie po obu stronach karty, poczem (od fol. 15^v) wrócił do pierwszego systemu. Inaczej Ekdahl. Na podstawie bardzo wnikliwej analizy budowy rękopisu i grafiki rysunków Durinka przekonywająco dowodzi, że malarz wykonał rysunki w dwóch etapach: najpierw w 1448 r. wymalował 46 chorągwi (47 rysunków) na lewej stronie kart, później zaś, już po oprawie rękopisu — prawdopodobnie przed 1457 r. — domalował 10 chorągwi na prawej stronie kart. Ta rekonstrukcja metody pracy Durinka prowadzi autora do jeszcze dalej idących wniosków. Uważa, że w 1448 r., tj. w czasie kiedy Durink malował chorągwie na lewej stronie kart rękopisu, w katedrze krakowskiej znajdowało się tylko 46 chorągwi krzyżackich (w tym jedna o dwustronnie różnym przedstawieniu) a nie 56, jak przyjmowano dotychczas. 10 chorągwi domalowanych później przez Durinka na prawej stronie kart — zdaniem Ekdahla — mogło być nie zdobytych pod Grunwaldem i nie wisiało w katedrze krakowskiej. Malował je Durink (zwłaszcza chorągiew nr 5) w nieco inny sposób³, pominął też ich rozmiary, co upoważnia do wniosku, że podstawą rysunków na prawej stronie kart rękopisu była nie autopsja oryginałów, lecz ich szkice lub opisy. Autor stawia hipotezę, że informacje o tych chorągwiach pochodziły z ziemi chełmińskiej. Stąd pochodziła też dopisana później ręką II do własnoręcznego tekstu Długosza odnoszącego się do chorągwi miasta Chełmna (nr 6) opowieść o godnej śmierci Mikołaja z Ryńska, chorążego ziemi chełmińskiej. Uzupełnienia te — zarówno jeśli idzie o rysunki chorągwi na prawych stronach kart rękopisu (10 *Recto-Banner*), jak i liczne dopiski do pierwotnego tekstu Durinka i Długosza —

¹ B. Przybyszewski, *Wypisy źródłowe do dziejów Wawelu z archiwów kapitułnych i katedralnych krakowskich 1440–1500*, Kraków 1960, *passim*; T. Dobrowolski, *Życie, twórczość i znaczenie społeczne artystów polskich i w Polsce pracujących w okresie późnego gotyku (1400–1520). Z pogranicza historii, teorii i socjologii*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, s. 77–79.

² M. Walicki, *Na marginesie nowej edycji Banderia Prutenorum*, „Biuletyn Historii Sztuki” r. XXI, 1959, nr 3/4, s. 358–361 (i także w: M. Walicki, *Złoty widnokrąg*, Warszawa 1965, s. 53–56).

³ Dla potwierdzenia tego należałoby ponownie zbadać skład chemiczny farb owych 10 później wykonanych rysunków i porównać go z farbami pozostałych rysunków. Analiza farb była przeprowadzona dla wydania K. Górskiego.

zmieniły charakter dzieła. Z pierwotnego uroczystego rękopisu o charakterze dokumentacyjnym (*eine dokumentarische Prachthandschrift*), który miał być zarazem inwentarzem zdobytych chorągwi krzyżackich zawieszonych w katedrze wawelskiej, przemieniony został w rękopis roboczy (*Arbeitshandschrift*) — dzieło historyczne, obrazujące i opisujące chorągwie krzyżackie użyte w bitwie pod Grunwaldem. W ten sposób ukształtowane dzieło stało się źródłem, z którego korzystał Długosz przy opracowywaniu odpowiednich ustępów „Annales”. Autor, wbrew pogładowi dotychczasowych badaczy, uważa bowiem i wykazuje to dość przekonująco zestawiając odpowiadające sobie fragmenty „Banderiów” i „Annales”, że uzupełnienia ręki II do tekstu „Banderiów”, powstały przed opracowaniem „Annales”, dokonane zaś zostały pod dyktando Długosza. Tylko niewielka część uzupełnień „Banderiów”, umieszczonych jako dopiski marginalne (*Randbemerkungen*), wniesiona została przez tę samą rękę II pod wpływem „Annales”, co autor ilustruje także zestawieniem odpowiednich fragmentów obydwu tekstów. Temu dobrze przeprowadzonemu wywodowi trudno nie przyznać racji, chociaż trzeba dopuścić, że nie tylko dopiski marginalne, ale i pewna część zwartych dopisków mogła powstać już po zredagowaniu „Annales” lub co najmniej w trakcie pracy nad nimi. Do późno wniesionych uzupełnień może należeć fragment zawierający opis herbu Gdańska ze wzmianką o jego udostojnieniu (w 1457 r.) w formie, której miasto *hactenus* (czyli długo po 1457 r.) używa.

W toku powyższych rozważań Ekdahl postawił kilka nowych hipotez, m.in. na temat nieściśle opisanej przez Długosza i żywo dyskutowanej w literaturze rzekomej chorągwi św. Jerzego, którą utożsamia z niemiecką chorągwią Rzeszy lub — już mniej przekonująco — z mylnie odniesioną do krzyżackich najemników chorągwią św. Floriana, pod którą walczyli najemnicy polscy. Autor przedstawia też w nowym świetle opisaną przez Długosza w „Banderiach” i w „Annales” sprawę stracenia z rozkazu wielkiego księcia litewskiego Witolda komtura Markwarda von Salzbach i dwóch innych rycerzy zakonnych, o których wspominają źródła krzyżackie. Tu może budzić wątpliwości wniosek, że stracenie trzech rycerzy zakonnych było aktem osobistej zemsty Jagiełły (ale ukrytym pod imieniem Witolda) za stracenie jego brata Korygiełły-Kazimierza po zdobyciu przez Krzyżaków *Curvum castrum* wileńskiego w 1390 r.

Jeśli w 1448 r. w katedrze krakowskiej było zawieszonych 46 chorągwi krzyżackich, to w 1422 r. jak przyjmuje Ekdahl — było ich tam tylko 39. Podstawę tego ustalenia stanowi informacja „Kalendarza krakowskiego”, właśnie z 1422 r., że w bitwie pod Grunwaldem zdobyto chorągwie krzyżackie, które w liczbie 39 wiszą w katedrze wawelskiej. Dziwnym zbiegiem okoliczności dotychczasowi wydawcy „Kalendarza krakowskiego” (A. Bielowski, W. Bruchnalski) mylnie odczytali występujący w nim zapis liczby chorągwi 48 zamiast 39! Pierwotna liczba 39 chorągwi miała wzrosnąć do 46 po dołączeniu 7 chorągwi zdobytych w bitwie pod Nakłem w 1431 r. Ta interesująca i logicznie wiążąca się z poprzednimi wywodami autora hipoteza ma swoje słabsze strony. Wymaga bowiem sprostowania nie kwestionowanej dotąd informacji, że w bitwie pod Nakłem zdobyto nie 4 — jak pisze Długosz w „Annales” — ale 7 chorągwi krzyżackich. Dlaczego więc „Banderia” zawierają rysunki i opisy tylko 4 chorągwi spod Nakła? Nie wiadomo też na czym opiera się datowanie zapiski „Kalendarza krakowskiego” na rok 1422. Poprawka odczytu liczby chorągwi (39 zamiast 48) w tym źródle — dokonana na podstawie korespondencyjnie otrzymanej informacji — wymagałaby uzasadnienia paleograficznego i reprodukcji fotograficznej kwestionowanego miejsca.

Poza „Kalendarzem krakowskim” autor analizuje też inne źródła mówiące o chorągwiach krzyżackich znajdujących się w katedrze krakowskiej. Nie są one zgodne co do liczby chorągwi, która waha się od 27 (w „Kronice Pruskiej” Martina Kerndnera z końca XVI w.) do 33 (w rękopisie getyńskim z końca XV lub początku

XVI w.) i 53 (w rękopisie biblioteki Chigich z tegoż czasu) — większość oscyluje jednak około liczby znanej z „Annales” i „Banderiów” Długosza. Wśród źródeł tych znajduje się też znany z kilku rękopisów utwór wierszowany o bitwie grunwaldzkiej, powstały w środowisku krakowskim może już w latach 1410—1411⁴. Ekdahl uważa, że podana w nim liczba 47 chorągwi krzyżackich przejęta jest z pierwszej redakcji „Banderiów” Długosza, zawierającej 47 rysunków chorągwi, co określa zarazem czas powstania poematu po 29 marca 1448 r. Czy można jednak podejmować próbę datowania tego źródła tylko w oparciu o wyłączony z niego fragment mówiący o chorągwiach grunwaldzkich? Jest bowiem możliwe, że obydwa źródła — „Banderia” i poemat — podają niezależnie od siebie zaczerpniętą z autopsji liczbę 47 (a właściwie 46) chorągwi znajdujących się w katedrze do wiosny 1448 r. W takim wypadku zapewne należałoby zakwestionować odosobnioną liczbę 39 chorągwi podaną w „Kalendarzu krakowskim”.

W odniesieniu do liczby chorągwi przechowywanych w XV w. na Wawelu już S. M. Kuczyński słusznie zauważył, że nie mogły to być wszystkie chorągwie krzyżackie zdobyte pod Grunwaldem. Część z nich zapewne przypadła oddziałom litewsko-ruskim, co zaspokajało ambicję i dumę Witolda i było wyrazem uznania dla udziału jego wojska w bitwie. Kronika Bychowca podaje, że zarówno Polacy, jak i Litwini wzięli „połowę chorągwi niemieckich i bród mistrzów”, które zawieszono zostały w kościołach św. Stanisława w Krakowie i Wilnie. Ekdahl przyjmuje, że Litwinom istotnie dostała się część chorągwi krzyżackich, choć nie wiadomo, w jakiej liczbie. Mogła być wśród nich m.in. chorągiew św. Jerzego, gdyż oddział posługujący się tym znakiem walczył przeciw oddziałom litewsko-ruskim i zmusił je do ucieczki w drugiej fazie bitwy. Dlaczego jednak Długosz, skoro już zdecydował się uzupełnić swe dzieło, nie uwzględnił chorągwi, które przypadły Litwinom? Chyba nie było mu trudno uzyskać szkice i opisy tych chorągwi z Wilna, jeśli jeszcze tam się znajdowały. Pod r. 1435 odnotował wszak (ks. XII, s. 565), że chorągwie zdobyte na Inflantczykach zostały zawieszone w katedrze wileńskiej. Na marginesie tej sprawy odnotujmy jeszcze informację Teodora Narbuta⁵, że po rozbiorach Polski ukryto w Wilnie jakieś szczątki chorągwi i chorągiewek, które miały należeć do Krzyżaków. Nie wiadomo, czy były to owe chorągwie Inflantczyków, czy też zdobyte pod Grunwaldem. Informację tę trzeba wszakoż traktować z ostrożnością z uwagi na tendencję Narbutta do zmyślenia „źródeł” historycznych, czy też amplifikowania wiarogodnych przekazów⁶.

Dokonany przez Ekdahla przegląd źródeł mówiących o przechowywaniu chorągwi krzyżackich w katedrze krakowskiej dałoby się jeszcze uzupełnić. Zacytujmy więc tylko pominięty poemat epicki Jana z Wiślicy z 1516 r. pt. „Belli Pruthenici libri III”⁷, który nie podaje wprawdzie liczby chorągwi, ale mówi nieco o sposobie ich zawieszenia przy grobie św. Stanisława. Wspomnianą przez autora sprawę „bród krzyżackich” (w rzeczywistości zdobytych buńczuków tatarskich), zawieszonych wraz z chorągwiami krzyżackimi w katedrze krakowskiej, wyjaśnił już, m.in. w oparciu o przekaz Jodoka Ludwika Decjusza, Karol Szajnocha⁸.

⁴ Cz. Ołachówna, *Bitwa grunwaldzka w poezji polsko-lacińskiej XV wieku*, „Mało-polskie Studia Historyczne” r. III, 1960, z. 1/2, s. 84—92 i 103—106.

⁵ T. Narbutt, *Dzieje narodu litewskiego* t. VI, Wilno 1839, dodatek nr 6.

⁶ Za H. Łowmiańskim (*Sfałszowany opis obwarowania miasta Wilna*, „Ateneum Wileńskie” r. III, 1925—1926, s. 82 nn.) zwraca na to ostatnio uwagę K. Jasiński (*Rodowód Piastów śląskich* t. II, Wrocław 1975, ss. 56 i 58) z racji sfingowanej przez T. Narbutta „opowieści ludowej” o Ludmille, żonie Siemowita III mazowieckiego.

⁷ *Najstarsza poezja polsko-lacińska (do połowy XVI wieku)*, oprac. M. Plezia, w serii: „Biblioteka Narodowa” seria I, nr 141, Wrocław 1952, s. 65.

⁸ K. Szajnocha, *Brody krzyżackie*, [w:] *Szkice historyczne* t. I, Warszawa 1881, s. 129—137.

Należy żałować, że autorowi — mimo starań — nie udało się dotrzeć do źródła informacji, według której resztki oryginalnych chorągwi krzyżackich dostały się w 1797 r. do Wiednia, gdzie ślad po nich zaginął. Według pamiętników Kantora kilka chorągwi krzyżackich przetrwało do 1789 r. na Wawelu. Mogły one być wywiezione do zaboru austriackiego w obawie przed wojskami pruskimi, które zajęły Kraków 15 czerwca 1794 r. Sprawę tę wstępnie podjął już K. Górski; jej wyjaśnienie wymagałoby żmudnych poszukiwań archiwalnych i muzealnych, może być jednak wdzięcznym zadaniem na przyszłość dla niejednego polskiego historyka. Tym bardziej, że zarówno oryginały chorągwi krzyżackich, jak też rękopis „Banderia Prutenorum” — o czym pisze też Ekdahl — stanowiły przedmiot dumy narodowej Polaków, a zarazem ważny argument propagandy politycznej w stosunkach polsko-niemieckich. Także ten aspekt chorągwi krzyżackich i dzieła Długosza oczekuje na podjęcie⁹.

Osobne uwagi poświęcił autor informacjom na temat techniki wojskowej i liczebności oddziałów walczących po stronie Krzyżaków zamieszczonym w „Banderiach”. Polemizując z próbami szacunku liczby wojska przez swych poprzedników, wykazuje małą przydatność dzieła Długosza dla tego celu, jak i w ogóle dla rekonstrukcji przebiegu bitwy. Potwierdza ono natomiast nie tak liczny, jak skłonni są uważać niektórzy badacze, udział w niej rycerstwa zachodniego. Można przypuszczać, że zagadnienia te zostaną szerzej przedstawione przez Ekdahla w przygotowywanej pracy o bitwie pod Grunwaldem. Już tutaj jednak występuje kilka interesujących stwierdzeń i hipotez, m.in. próba przypisania trzech chorągwi przedstawiających skrzyżowane strzały oddziałom strzelców.

Uwagi dotyczące informacji wojskowych „Banderiów” łączą się z omówieniem na początku książki funkcji znaków bojowych. Pomiedzy nimi znalazły się wywody autora na temat pisarstwa historycznego Długosza, budowy rękopisu „Banderiów”, okoliczności jego powstania, stosunku do „Annales” itd. — a więc jakby wstęp edytorski. Ten nietypowy porządek wykładu nieco utrudnia korzystanie z pracy, lecz wynika z jej nietypowego charakteru: łączy ona elementy analizy i interpretacji źródła z jego krytyczną edycją.

Jako dodatek do części analitycznej Ekdahl zamieszcza bowiem nowe wydanie „Banderia Prutenorum”. Autor posłużył się przy tym jedynie słuszną, zwłaszcza z uwagi na sposób dochodzenia do swych wniosków, metodą barwnych reprodukcji (w pomniejszeniu) całych stron rękopisu przy obocznej publikacji tekstu. Reprodukcyjne poszczególnych kart rękopisu obejmują też fragmenty sąsiednich kart, co pozwala naocznie prześledzić zwłaszcza problem tzw. *Recto-Banner*. Reprodukcyjne umożliwiają też rozróżnienie charakteru pisma i odcienia inkaustu poszczególnych rąk pisarskich. Na podkreślenie zasługuje znakomita jakość reprodukcji.

Zasady publikacji tekstu „Banderiów” odbiegają nieco od przyjętych przez K. Górskiego. Ekdahl ogłosił tekst źródła nie według jego układu graficznego w rękopisie, lecz według kolejności zapisu poszczególnych rąk pisarskich. A więc: noty Durinka, komentarz Długosza oraz uzupełnienia ręki II. Wydawca skrupulatnie odnotował w przypisach tekstowych wszystkie uwagi odnoszące się do tekstu, a w przypisach rzeczowych kompetentnie objaśnił występujące w tekście osoby, miejsca, opisane wydarzenia oraz przedstawione na chorągwiach herby i symbole. Przy nazwach miejscowych w przypisach i w indeksie podał obie ich nazwy — niemiecką i poprawnie polską (tylko Bartoszyce występują jako „Bartoszc”). Przy każdym opisie chorągwi zawarł też w przypisie (jak wcześniej K. Górski) odpowiadający mu

⁹ Jeszcze dzisiaj dzieło Długosza budzi emocje; stało się też twórczym utworem poetyckiego Jerzego Harasymowicza-Broniuszyća, wydane (z barwnymi rysunkami chorągwi) przez Wydawnictwo Literackie z okazji odbudowy Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie w październiku 1976 r.

opis w „Annales”. To wzorowe wydanie źródłowe nie nasuwa uwag krytycznych. Może tylko rysunek strony głównej chorągwi mistrza inflanckiego, uzupełniony z rękopisu królewskiego I, należałoby odwrócić o 90°, aby odpowiadał on położeniu rysunku jej strony odwrotnej w rękopisie „Banderiów”.

Wartościowa praca Svena Ekdahla przynosi zupełnie nowe spojrzenie na problem chorągwi krzyżackich zdobytych w bitwie pod Grunwaldem. Wiele śmiałych, lecz dobrze udokumentowanych hipotez autora ma szansę ostania się w literaturze przedmiotu. Jeżeli zaś niektóre wydają się mniej pewne czy nawet wątpliwe, to przecież nie można odmówić im pomysłowości i dobrej, logicznej konstrukcji. Mają też walor nowatorstwa i mogą inspirować, choćby przez polemikę, do dalszych badań. Praca znacznie poszerza znajomość problematyki grunwaldzkiej i pisarstwa historycznego Długosza. Stanowi również dobry przykład sprawnego operowania metodami źródłoznawczymi dla uzyskania znaczących ogólniejszych wyników.

Stefan Krzysztof Kuczyński

Ryszard Szczygieł, *Konflikty społeczne w Lublinie w pierwszej połowie XVI wieku*, PWN, Warszawa 1977, s. 197.

Praca niniejsza jest nową pozycją dotyczącą rozruchów i waśni między gminą i władzami miejskimi, które nawiedziły Europę środkową, a w szczególności Polskę w latach 1517–1530. W Lublinie rozpoczął je konflikt między radą i pospólstwem, reprezentowanym przez niektórych przedstawicieli elity społecznej miasta, dla których zabrakło miejsca w radzie w lutym 1522 r. Spór zakończył się uwięzieniem przywódców, a następnie uwolnieniem ich przez tłum w wyniku jednodniowego tumultu, na przełomie lutego i marca 1522 r. Konsekwencją tumultu był przewlekły arbitraż królewski i niewielki wzrost znaczenia pospólstwa w zarządzaniu, przede wszystkim w zakresie dysponowania i kontrolowania wydatków z pieniędzy publicznych.

Celem pracy jest ustalenie przyczyn tumultu, rekonstrukcja wydarzeń oraz przesłedzenie ich wpływu na ustrój miasta, następnie zaś zbadanie wpływu zmian ustrojowych na późniejsze życie wewnętrzne Lublina. Wypada przypomnieć, że w 1962 r. J. Dworzaczkowa proponowała, by od czysto zdarzeniowej historii XVI-wiecznych konfliktów w poszczególnych miastach, znanej już w ogólnych zarysach i wystarczająco zinterpretowanej przejść wreszcie do wyświeatlenia podłoża owych konfliktów, zwłaszcza przyczyn ich dość nagłego i masowego charakteru, by zbadać, czy między poszczególnymi gminami istniały kontakty, mające znaczenie przy formułowaniu programów opozycji i czasowej korelacji rozruchów, a także, by spróbować odgadnąć, dlaczego król nie wykorzystał ich dla wzmocnienia swoich wpływów w miastach. Ryszard Szczygieł nie mógł, rzecz prosta, rozstrzygnąć tych zagadnień na gruncie lubelskim. Wykorzystał jednak bogatą bazę źródłową, przede wszystkim jako pierwszy chyba spośród piszących dotąd na ten temat wykorzystał na dużą skalę księgi sądowe (w przypadku Lublina dostępne od niedawna). Próbował naszkicować stratyfikację społeczności miejskiej, określić funkcje poszczególnych organów władzy, przemiany w sferze organizacji cechowych i monopoli miejskich, wreszcie zarysował przebieg wypadków lubelskich na tle sytuacji w innych miastach.

Autor ujmuje społeczeństwo Lublina w trzech tradycyjnych kategoriach: patrycjat, pospólstwo i plebs, dodając jeszcze przedmieszczan, których kwalifikuje ze względu na status majątkowy i interesy ekonomiczne na tym samym poziomie, co pospólstwo, ze względu zaś na ich położenie prawne w tej samej grupie, co plebs. I ma do nich ogromny żal, że nie zawsze trzymają z pospólstwem i plebem. Model to zanadto uproszczony przy braku przedstawienia rozwoju gospodarczego miasta i przedmieść (te zagadnienia autor referuje bardzo ogólnie na tle wyników dotychcza-